

Andreas Moritz

UNOSZĄC ZASŁONĘ  
**DUALIZMU**  
DOBRA I ZŁA



**JAK PRZESTAĆ OSĄDZAĆ  
I DOŚWIADCZYĆ  
REALNEJ WOLNOŚCI**

Książka zawiera specjalne, channelingowe przestania od:

Księżnej Diany, Alberta Einsteina, Edgara Cayce, Matki Teresy, Mahatmy Gandhiego, Merlina, Abrahama Lincolna, Apostoła Pawła, Arystotelesa, Olivera Wendella Holmesa i innych luminarzy



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*



UNOSZĄC ZASŁONĘ  
DUALIZMU  
DOBRA I ZŁA



Andreas Moritz

UNOSZĄC ZASŁONĘ  
**DUALIZMU**  
DOBRA I ZŁA



**JAK PRZESTAĆ OSĄDZAĆ  
I DOŚWIADCZYĆ  
REALNEJ WOLNOŚCI**



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

REDAKCJA: Natalia Paszko  
SKŁAD: Krzysztof Nierodziński  
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Nierodziński  
TŁUMACZENIE: Juliusz Poznański

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2019  
ISBN 978-83-8171-219-4

Tytuł oryginału: *Lifting the Veil of Duality. How to be Free and Without Judgment*

Copyright © 2002 – 2010 by Andreas Moritz  
Published by agreement with Ener-Chi Wellness Center,  
LLC through The Yao Enterprises, LLC.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2018  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem, zanim rozpoczniesz jakiegokolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Določono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.  
[www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii](http://www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii)



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
strona wydawnictwa: [www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

## NOTA PRAWNA

Autor niniejszej książki, Andreas Moritz, nie zaleca stosowania żadnej konkretnej formy terapii, lecz uważa, że fakty, postacie i wiedza prezentowane w tej książce powinny być znane wszystkim osobom zainteresowanym poprawą zdrowia psychicznego i fizycznego. Autor dołożył wszelkich starań, by wybrane zagadnienia przedstawić w sposób zrozumiały i by informacje pochodzące z innych źródeł były poprawne i kompletne, jednak ani autor, ani wydawca nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za błędy, nieścisłości, przeoczenia i niespójności. Ewentualne zniewagi wobec osób lub instytucji są niezamierzone. Niniejsza książka nie ma na celu zastępowania porad lekarskich ani leczenia medycznego przez specjalistów, w tym w zakresie zdrowia psychicznego. Czytelnicy wykorzystujący informacje zawarte w tej książce robią to na własną odpowiedzialność. Autor ani wydawca nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za niekorzystne skutki i konsekwencje wynikające z zastosowania procedur opisanych w tej książce. Twierdzenia występujące w tekście mają charakter wyłącznie informacyjny i edukacyjny i opierają się głównie na prywatnych opiniach i teoriach Andreeasa Moritza. Autor nie daje gwarancji, bezpośrednio ani pośrednio, skuteczności porad i terapii. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, żadne stwierdzenie padające w tej książce nie zostało zrecenzowane ani zaaprobowane przez Amerykański Urząd ds. Żywności i Leków bądź Federalną Komisję Handlu. W kwestii konkretnych zastosowań opisanych tu metod czytelnicy powinni kierować się własnym osądem lub skonsultować się z lekarzem medycyny holistycznej bądź własnym lekarzem.

## Podziękowania

Chciałbym wyrazić głęboką miłość i wdzięczność przede wszystkim wobec mojej wieloletniej partnerki, przyjaciółki, towarzyszki życia i przewodniczki, dr Lillian Maresch, za jej trwałą i niekończącą się miłość i wsparcie oraz za channelowanie rozmyślań (umieszczonych na początku i na końcu każdego rozdziału) istot, które żyły w ludzkiej postaci na Ziemi, teraz zaś przebywają w wyższych wymiarach.

Pracę tę dedykuję mojej nieustannie powiększającej się rodzinie duchowej oraz wszystkim tym, którzy mają odwagę uznać, zaakceptować i wyrażać swoją boską naturę i cel ziemskiego życia.

15 maja 2010

**Andreas Moritz**



**Książka zawiera specjalne, channelowane przesłania od:**

księżnej Diany, Alberta Einsteina, Edgara Cayce, Matki Teresy, Mahatmy Gandhiego, Abrahama Lincolna, apostoła Pawła, Merlina, Arystotelesa, Olivera Wendella Holmesa i innych luminarzy.

## *Spis treści*

Wprowadzenie . . . . .	15
------------------------	----

### *Rozdział 1*

<b>Skąd się bierze osądzanie.</b> . . . . .	21
Życie będzie nic nieznaczące, dopóki nie nadasz mu znaczenia . . . . .	21
Jesteś tym, kim myślisz, że jesteś . . . . .	23
W jaki sposób tworzysz własną rzeczywistość. . . . .	26
Sam tworzysz własną prawdę. . . . .	31
Mylny intelekt. . . . .	33
Świadomość oddzielenia . . . . .	36
Nauka bycia niedoskonałym . . . . .	37
Czy naprawdę można ufać sobie? . . . . .	39
Konsekwencje braku zaufania do siebie . . . . .	41
Osądzanie jako skutek edukacji . . . . .	44
Początki samoosądzania. . . . .	45
Tworzenie i burzenie fasady wartościowości. . . . .	46
Utrata i odnalezienie Ja . . . . .	48

### *Rozdział 2*

<b>Wielkie Oddzielenie</b> . . . . .	53
Początek końca raju. . . . .	53
Odkrywanie przyczyn bólu i cierpienia . . . . .	56
Błędy nie istnieją . . . . .	58
Wartość zagubionych aniołów . . . . .	59
Śmierć nie jest tym, czym się wydaje . . . . .	61
Ostateczna bitwa . . . . .	65

### *Rozdział 3*

<b>Poczucie własnej wartości – być albo nie być</b> . . . . .	69
Porzucenie osądu . . . . .	69
Dlaczego spotykamy ludzi, których nie lubimy? . . . . .	72
Wszyscy są WARTOŚCIOWI . . . . .	75
Gdy nie lubię siebie . . . . .	76
Koniec wszelkich zmagañ . . . . .	78

### *Rozdział 4*

<b>Bóg staje się rzeczywisty, gdy znikają religie</b> . . . . .	83
Filary ubóstwa duchowego . . . . .	83
Jak na górze, tak na dole . . . . .	86
Antyskutki modlitwy . . . . .	88
Prawdziwa modlitwa . . . . .	92
W imię Boga . . . . .	95
Zastępowanie jednego Boga drugim . . . . .	97
Wznoszenie ku Ja . . . . .	100

### *Rozdział 5*

<b>Cel osądzania</b> . . . . .	103
Istnieją tylko punkty widzenia . . . . .	103
Wypełnianie kontraktów duszy . . . . .	108
Porzuć identyfikację z ja i zyskaj . . . . .	109
Tworzysz sam siebie . . . . .	112
Spotkanie przeciwieństw . . . . .	115
Związki wydobywają z nas największe zalety i wady . . . . .	119
Nie musisz się zmieniać . . . . .	123
Dokonuj wyboru . . . . .	127
Koniec konfliktu . . . . .	129

### *Rozdział 6*

<b>Demistyfikacja związków</b> . . . . .	133
Życie z dwoma ja . . . . .	133
Życie niczym jazda kolejką górską . . . . .	138

Miłość w złu . . . . .	140
Wszystko ma sens . . . . .	141
Twój mistrzowski plan . . . . .	145
Poza zasłoną . . . . .	147
Patrzenie sercem . . . . .	150
Ekspansja albo kontrakcja . . . . .	153
Związki – proces dwukierunkowy . . . . .	158
Wrogowie to najlepsi przyjaciele . . . . .	161
Życie to układanka . . . . .	165
Łamanie kodu niewiedzy . . . . .	167

### *Rozdział 7*

<b>Niesprawiedliwość – największa iluzja . . . . .</b>	<b>173</b>
Prawo Nieingerowania . . . . .	173
Sprawiedliwość jest tuż-tuż . . . . .	180
Piękno w bestii . . . . .	181
Osądzamy jedynie wspomnienia . . . . .	183
Lustreczko, lustreczko... . . . .	186
Gdzie jest sprawiedliwość w holokauście i czystkach etnicznych? . . . . .	190
Śmierć – największy nauczyciel . . . . .	192
Życie w bańce zwanej <i>Maya</i> . . . . .	194
Gdzie nie ma ofiar, tam nie ma przestępców . . . . .	197
Kara – przyczyna przestępstw i niesprawiedliwości? . . . . .	201
Potęga akceptacji . . . . .	208
Magia „tak” . . . . .	209
Jesteś tym, co czujesz . . . . .	213
Wszyscy jedziemy na jednym wózku . . . . .	214
Tylko dla twoich oczu . . . . .	217
Brak ofiar kończy konflikt . . . . .	218
Prawdziwe posiadanie ma wymiar wewnętrzny . . . . .	223

## *Rozdział 8*

<b>Nasze ukryte cele</b> . . . . .	229
Powrót do jedności . . . . .	229
Zakończenie wszelkich podziałów na Ziemi. . . . .	232
Jak to wszystko się zaczęło . . . . .	234
Sięgnij do banku wiecznej pamięci . . . . .	236
Dzięki Bogu za dualizm. . . . .	239
Osąd – skaza na postrzeganiu . . . . .	242
Dostrzeganie doskonałości we wszystkich relacjach . . . . .	244
Masz tylko to, co kochasz . . . . .	246
Porzucanie wszelkich lęków . . . . .	248
Iluzja „odnajdywania” szczęścia . . . . .	250
Miłość a szczęście. . . . .	252

## *Rozdział 9*

<b>Rozwiązywanie problemu dostatku</b> . . . . .	255
Gdy pragnienia pozostają tylko marzeniami. . . . .	256
Oduczanie się starych sposobów pragnienia. . . . .	259
Jak wybrać dostatek. . . . .	261
Dlaczego przydarzają ci się „złe” rzeczy . . . . .	264
Potęga wdzięczności. . . . .	266
Utrzymuj przepływ . . . . .	271
Biedny bogacz i bogaty biedak. . . . .	273
Dawaj, a otrzymasz . . . . .	275
Bezwysiłkowe życie . . . . .	276

## *Rozdział 10*

<b>Gospodarka duchowa</b> . . . . .	281
Koniec rywalizacji . . . . .	281
Pieniądz – nasz nowy bóg . . . . .	283
Pieniądze i Bóg są bezsilne, dopóki... . . . .	285
Gospodarka oparta na miłości . . . . .	287
Narodziny nowego konsumenta . . . . .	288

Łączenie bogactwa materialnego z bogactwem duchowym . . . . .	290
Cel trudności gospodarczych . . . . .	292
Samoakceptacja – źródło wszelkiej kreatywności . . . . .	295

### *Rozdział 11*

<b>Świat ego</b> . . . . .	297
Znaczenie ego . . . . .	297
Egoizm jest w porządku. . . . .	299
Powitaj swoje ego . . . . .	301
Wywyższone ego . . . . .	302
Uwewnętrzzniony egoizm. . . . .	303

### *Rozdział 12*

<b>Narodziny Nowej Medycyny</b> . . . . .	307
Pochodzenie metod uzdrawiania . . . . .	307
Przechytrzenie naruszeń praw natury. . . . .	308
Hodowanie choroby . . . . .	310
Nowa Medycyna . . . . .	313
W luce nieosądzania . . . . .	315
Możesz sprawić, że twoje ciało zrobi wszystko . . . . .	316
Zrzucanie kajdan pamięci . . . . .	318
Jesteś własnym uzdrowicielem . . . . .	319
Wiara uzdrawia . . . . .	322
Twórca twoich lekcji życiowych. . . . .	324
Magia luki. . . . .	327
W zdrowiu i w chorobie . . . . .	329
Wszyscy jedzą właściwie . . . . .	332
Wiesz, kiedy nadszedł czas na zmiany . . . . .	334

### *Rozdział 13*

<b>Uzdrowianie świata przyrody</b> . . . . .	337
NIE jesteś wyżej od zwierząt . . . . .	337
Mleko kwaśniejsze . . . . .	339
Każde życie jest święte . . . . .	341
Wprowadzaj pokój przez bycie pokojem . . . . .	343
Choroby to wytwór ludzkich umysłów . . . . .	345
Życie z otwartym sercem . . . . .	347

### *Rozdział 14*

<b>Przed nami niezwykle czasy</b> . . . . .	351
Ostatnie dni oczyszczania . . . . .	351
Każda chwila to cenna możliwość . . . . .	355
Budzimy się. . . . .	360
Wznoszenie świątyni Boga. . . . .	365
Branie odpowiedzialności za siebie. . . . .	368
Wybór należy do ciebie . . . . .	369

### **Sposoby na życie bez osądzania,**

<b>by stać się mistrzem życia</b> . . . . .	375
Osiem lekcji . . . . .	375
Święta Santemonia – uzdrawianie emocjonalne . . . . .	380
Sztuka Ener-Chi™ – medycyna ponadczasowa . . . . .	382
Zjonizowane kamienie Ener-Chi . . . . .	383
Symbol podwójnej spirali . . . . .	387

<b>Słowo o Autorze</b> . . . . .	391
----------------------------------	-----

<b>Słowo o dr Lillian Maresch.</b> . . . . .	395
--	-----





## WPROWADZENIE

Zdecydowałeś się otworzyć tę książkę – być może masz ochotę, by zacząć ją czytać, a być może nie do końca wiesz, dlaczego dokonałeś takiego wyboru. Być może nawet masz świadomość jakiegoś wewnętrznego bólu, poczucie, że życie to coś więcej, albo czujesz coś na zasadzie: „Gdyby tylko...”. Może szukasz tego czegoś od dłuższego czasu, a może od niedawna. W każdym razie czytasz te słowa.

Co cię przyciągnęło do tej książki – właśnie tu i teraz? Być może zaintrygował cię jej tytuł. Być może zrobił to widniejący na okładce symbol podwójnej spirali. Być może twoją uwagę przykuł spis treści. Być może sprawił to ów wewnętrzny ból, który wynika z potrzeby znalezienia czegoś więcej, czegoś, co nada życiu głębsze znaczenie. A może wszystko naraz. Albo nic.

Mogę powiedzieć tylko jedno: *w życiu nie ma przypadków*. Książka ta przyciągnęła cię – tu i teraz – z jakiegoś powodu: abyś się uczył, rozwijał, stał się kimś. Czytasz ją, ponieważ jesteś gotów: gotów unieść zasłonę dualizmu i rozpocząć podróż ku Wolności.

Czy wiesz, że w twoim wnętrzu istnieje miejsce – przykryte myślami, uczuciami i emocjami – które nie zna różnicy między dobrem a złem, słusznym a niesłusznym, światłem a ciemnością? Z tego miejsca przyjmujesz przeciwne wartości życia jako Jedno i wiesz, że jedno i drugie jest tak samo ważne dla twojego osobistego rozwoju i dla ewolucji ludzkości na planecie Ziemia. Rumi, jeden z najbardziej wnikliwych poetów w historii tego świata, był przekonany, że wszyscy mamy dostęp do tego miejsca. Ujął to tak: „Gdzieś między dobrem a złem jest ogród. Tam się spotkamy”.

W rzeczywistości nigdy nie oddzieliłeś się od tego miejsca Jedności, ale ten świat, pełen różnych sytuacji, warunków i okoliczności, nie pozwalał ci w pełni połączyć się z wyższymi aspektami twojego ja, zwanymi również „Wyższym Ja” bądź „Cichym Obserwatorem”

(gwoli jasności: gdy spotkasz się z określeniem „Wyższe Ja”, możesz przez nie rozumieć wszystkie jego poziomy, takie jak naddusza czy źródłowe ja). Jedną nogą, czyli częścią swojej świadomości, stoisz w *niższych wymiarach* (pierwszym, drugim i trzecim) istnienia, natomiast drugą – w *wyższych wymiarach* (czwartym, piątym i dalszych). Te dwie części świadomości *współistnieją* ze sobą. A jednak, co dziwne, większość z nas jest świadoma istnienia tylko w trzecim wymiarze. Ostatecznym celem naszego życia na Ziemi jest stanie się istotą w pełni świadomą – i sprawnie funkcjonującą – we wszystkich naszych wymiarach, bez trudności ani konfliktów.

Egzystencja w trójwymiarowym świecie ziemskim stwarza nam możliwość poznania wszystkich plusów i minusów dualizmu: dobra i zła, tego, co słuszne i niesłuszne, światła i ciemności, dostatku i ubóstwa, miłości i lęku. Doświadczenie tych kontrastów dualizmu pozwala nam rozpoznać, kim naprawdę jesteśmy, i odkryć, że wspólne Źródło wszystkich przeciwieństw znajduje się w nas. Zbliżając się do zrozumienia, kim naprawdę jesteśmy, odkrywamy, że osądzanie (postrzeganie pewnej rzeczy, osoby lub sytuacji jako lepszej niż inna) w rzeczywistości uniemożliwia nam odkrycie i zrozumienie naszej prawdziwej istoty. Identyfikując się ze Źródłem dualizmu, zamiast z jego przejawami, aktywnie zaczynamy tworzyć nowy świat, świat oparty na *byciu* Miłością, nie zaś jedynie na jej odczuwaniu. W końcu odnajdujemy drogę do Domu.

Zanim przeprowadzisz się do nowego domu, będziesz musiał uwolnić się od wszystkich ograniczeń, które na siebie nałożyłeś w okresie dualistycznego życia. Wyzwalasz się poprzez zaakceptowanie tego, kim jesteś. Jest to tak zwane *przebudzenie*. Proces ten pozwala ci zacząć patrzeć na siebie i wszystkie aspekty życia na tym świecie w nowym świetle: świetle jasności, umiejętności rozróżniania i nieosądzania. Aby wypełnić swój cel życia na Ziemi, musisz jedynie zmienić obecną percepcję na inną – wszyscy zostaliśmy w nią

wyposażeni, ale boimy się jej używać. Jeżeli będziesz na nią otwarty, to zarówno materiał zawarty w tej książce, jak i znajdujący się na okładce symbol podwójnej spirali<sup>1</sup> zaczną tworzyć w głębi twojej istoty punkt odniesienia Uniwersalnej Jedności – Jedności, która przyniesie ci doskonałą akceptację siebie i wszystkiego, co istnieje.

Wszyscy odbywamy podróż odkrywcy, szukając owego szczególnego miejsca, Boskiej Chwili (zwanej również „stanem łaski”), gdzie osąd nie ma żadnego znaczenia, gdzie jesteśmy wolni od lęku i oporu, gdzie nie mamy pragnień ani potrzeby ich zaspokajania. To spokojne miejsce: zjednoczony stan ciszy, w którym przeciwności spotykają się i łączą swoje różnice. W miejscu tym, nietknięty przez zawirowania myśli i działań, możesz naprawdę być tym, kim jesteś, być Miłością. Boska Chwila, która jest polem wszelkich możliwości, nie tkwi w przeszłości ani nie jest uwikłana w przyszłość. Jest wolna i zawsze obecna, we wszystkich segmentach czasu. W tym świętym miejscu jesteś w stanie pokoju ze sobą i ze swoim światem. W chwili, w której osiągasz stan łaski (stan nieoddzielenia), jesteś całkowity. Znając własną całkowitość, czujesz się spełniony. Niczego już nie musisz sobie uświadamiać, rozumieć ani doświadczać. Jesteś spokojny, jesteś Miłością, jesteś pełnią. Jesteś w Domu.

Książka ta zabierze cię do wielu różnych miejsc i przetestuje, a może nawet podważy, wiele twoich przekonań. Wyjaśni ci, dlaczego wszystko, w co wierzymy, ma swoje korzenie w jakiejś formie osądu, który jest świadomością dualizmu. Nasze osobiste punkty widzenia i światopoglądy są obecnie podważane przez kryzys tożsamości. Niektóre wręcz roztrzaskują się w drobny mak. Zapaść obecnego porządku świata zmusza ludzkość do zmierzenia się z najbardziej podstawowymi problemami egzystencjalnymi. Nie możemy dłużej

---

<sup>1</sup> Szczegółowe objaśnienie symbolu podwójnej spirali znajduje się na końcu książki.

unikac brania odpowiedzialności za wszystko, co nam się przydarza. Gdy przyjmujemy odpowiedzialność, umacniamy się.

Dalsze strony tej książki powiedzą ci, w jaki sposób stworzysz i poskramiasz własną zdolność do zaspokajania pragnień oraz w jaki sposób kształtujesz przeznaczenie własne i planetarne. Co więcej, znajdziesz tu intrygujące odpowiedzi na pytania o tajemnice czasu. Kilka stron poświęciłem na prawdy i iluzje dotyczące reinkarnacji, na omówienie mylącej wartości modlitwy oraz tego, co sprawia, że związek jest udany, i dlaczego tak często bywa inaczej. Obecnie wydaje się niezwykle ważne, byśmy wiedzieli, dlaczego niesprawiedliwość to iluzja, która skutecznie straszyla nas przez wieki. Zagadnieniu temu poświęciłem cały rozdział. Podczas lektury będziesz miał okazję do uzyskania dostępu do własnej Duchowej Istoty i wykorzystania jej. Dowiesz się, jak doszło do pierwotnego oddzielenia od źródła życia i jak się to ma do niestabilności i lęków, których obecnie tak wielu z nas doświadcza. Powiem ci, jak rozpoznać żyjące wśród nas anioły, co to naprawdę znaczy mieć przeszłe i przyszłe życia oraz dlaczego wszyscy mamy świetlne ciała. Dostaniesz okazję do rozpoznania w sobie najwyższego Boga i odkrycia, dlaczego postrzeganie Boga jako oddzielnego od ciebie odbiera ci twoją boską moc. Poza tym dowiesz się, jak natychmiast się uzdrawiać. Przeczytasz o „nowej medycynie” oraz o przeznaczeniu starej medycyny, starej gospodarki, starej religii i starego świata. I dużo więcej...

Wszystko, co zawarłem w tej książce, w jakiś sposób wiąże się z zagadnieniem osądzania, jednak nikt ani nic nie jest tu dewaluowane, postrzegane jako bezużyteczne bądź szkodliwe. Wkrótce dowiesz się, że błędy, wypadki, zbiegi okoliczności, negatywność, oszustwa, niesprawiedliwość, wojny, przestępstwa i terroryzm mają głębszy cel i znaczenie w szerszej perspektywie. Oczywiście sporo z tego, co przeczytasz, być może będzie sprzeczne z twoimi obecnymi przekonaniem. Proszę cię tylko o to, abys – gdy trafisz na

coś, na co westchniesz albo pokręcisz głową – *czytał dalej z otwartym umysłem*. Otwarty umysł nie ma żadnego systemu przekonań. Otwarty umysł cieszy się wolnością od osądzania. Rozwijamy się, poszerzamy horyzonty i stajemy się tym, kim naprawdę jesteśmy tylko wtedy, gdy ryzykujemy, otwieramy się na nowe idee i sposoby postrzegania siebie i życia.

Staraj się nie osądzać tego, co czytasz; *czytaj sercem i czuj, co te czy inne słowa dla Ciebie znaczą*, zamiast próbować zrozumieć je racjonalnie. Niektóre treści tej książki będą rezonowały z Tobą natychmiast, lecz inne mogą wymagać przetrawienia, zanim nabiorą sensu. Jeszcze inne mogą nigdy nie nabrać sensu – i w porządku, ponieważ wszyscy rozumiemy to, co mamy rozumieć i dzieje się to zawsze w najodpowiedniejszym czasie. Nic nie jest tu właściwe ani niewłaściwe, istnieją tylko różne poziomy wiedzy i poznania. Zawsze jesteśmy dokładnie tam, gdzie powinniśmy.

W swojej prawdziwej istocie jesteś wolny od wszelkich wyobrażeń i przekonań umysłu. Nadszedł czas, by uznać, uszanować i zaakceptować przeciwstawne sobie aspekty życia, osiągnąć stan skwapliwej akceptacji i postawić pierwsze kroki na polu nieosądzania, gdzie czeka nas świt wolności – wolności bycia sobą z całą mocą i chwałą. Gdzieś, kiedyś – może dawno temu? – wiedziałeś, że jesteś wyjątkowy. Czy pamiętasz, że gdy byłeś mały, miałeś poczucie... przekonanie... że jesteś stworzony do rzeczy wielkich, że jest w Tobie jakaś magia? Po prostu to wiedziałeś. Ale potem dorosteś i poświęciłeś mnóstwo czasu na ignorowanie i pogrzebanie tych „magicznych” przekonań o sobie, które jednak gdzieś z tyłu głowy przypominały ci o sobie, szepcząc od czasu do czasu: „A co, jeśli...?”. Najwyższy czas wskrzesić tę wiedzę i sięgnąć po prawdziwe dziedzictwo. Musisz tylko czytać dalej...

Życzę ci cudownej podróży do miejsca, do którego przynależysz!



---

## Skąd się bierze osądzenie

---

*Stanowisz z nami jedność; nigdy w to nie wątp. W mgnieniu oka możesz mieć wszystko. Wszechświat zaiste jest twoją perłową ostrygą. Trzymaj ją w dłoniach serdecznie i czule, z otwartymi ramionami, okazując dobroć, błogostawieństwa i jedność we wdzięczności za wszystko. Jesteśmy tu po to, by nawzajem sobie służyć, by porzucić egotyczne ja niczym tarczę na polu bitwy, ponieważ rzucając broń, uświadamiamy sobie, że wszystko jest nektarem wypływającym ze źródła miłości.*

**Księżna Diana**

channelowana 7 stycznia 2001 roku



**Życie będzie nic nieznaczące,  
dopóki nie nadasz mu znaczenia**

W naszym dążeniu do doskonałości potykamy się o wiele przeszkód i niekorzystnych sytuacji. Trudności życiowe pojawiają się na czterech obszarach: związków, zdrowia, dostatku i poczucia własnej wartości. Mimo że wszystkie są ze sobą powiązane, każda z osobna wpływa na nas w unikalny sposób. Złamane serce, nagła choroba, utrata pieniędzy czy wykorzystanie przez drugą osobę

może postawić nas przed pytaniem: „Dlaczego to mi się przydarzyło?”. Domaga się ono poszukiwania odpowiedzi, która jednak może nigdy nie być satysfakcjonująca. Próba odnalezienia przyczyny życiowych niepowodzeń prowadzi nas przez niekończące się meandry. Dochodzimy wówczas do niepokojącego wniosku, że za każdą przyczyną stoi kolejna. Gdy w końcu przestajesz poszukiwać odpowiedzi na pytania o własne problemy, zaczynasz sobie uświadamiać, że wszystko ma takie znaczenie, jakie sam mu nadajesz.

Nic na tym świecie nie jest tym, czym się wydaje. W naszych doświadczeniach i kontaktach z innymi ludźmi nie ma ukrytych znaczeń, nie istnieją też ukryte plany, które na nas wpływają lub mają nad nami władzę. Fizyka kwantowa mówi, że w naszym wszechświecie nie istnieją prawdziwe kolory, kształty ani formy, z wyjątkiem tych, które sami tworzymy w umyśle podczas obserwacji. Podobnie nie istnieje inny sens życia poza tym, który sami tworzymy w umyśle, by potwierdzić przekonania, których nabraliśmy podczas całego życia. Bóg nie istnieje, chyba że *ty* zdecydujesz inaczej. Podobnie i szatan jest rzeczywisty o tyle, o ile *ty* wierzysz w jego istnienie. Tak samo anioły nie istnieją, chyba że *ty* czujesz i wiesz, że cię otaczają. Miłość to słowo nic nieznaczące, dopóki *ty* nie nadasz mu znaczenia.

Jesteś bezkresnym morzem świadomości, które w jakiś sposób zmuszone jest, by decydować, jakim rodzajem fali pragnie być. Możesz zdecydować, by być wysokimi falami o wielkiej potędze, bądź przybrać postać maleńkich i subtelných fal, bezlitośniemiotanych większymi. Tak czy inaczej, zawsze pozostajesz morzem. Osąd pojawia się wtedy, gdy zaczynasz kwestionować własną tożsamość i poszukiwać odpowiedzi na pytanie, dlaczego jesteś tym, kim jesteś albo dlaczego zachowujesz się tak, a nie inaczej. Gdy postrzeganie siebie jako małej fali zaczyna ogarniać świadomość, wówczas wiedza o byciu bezkresnym morzem świadomości nagle



znika. Wiedza o byciu bezkresnym morzem zaczyna zanikać także wtedy, gdy decydujesz się być ogromną falą. *Obydwa* doświadczenia – bycia potężnym i słabym – zaprzeczają nieograniczony potencjał, którym jesteś. Poświęcasz swoją prawdziwą naturę, by osiągnąć odrobinę przyjemności albo pozbyć się niewielkiego bólu. Siła i słabość to skończone przejawy nas samych, podobnie jak różne fale są przejawami morza, jednak żadną miarą nie reprezentują one twojej prawdziwej istoty.

### **Jesteś tym, kim myślisz\*, że jesteś**

Osąd to podejmowana przez umysł próba nadania pewnego znaczenia doświadczeniom życiowym. Znaczenie to definiuje z kolei, kim jesteś względem pewnych zdarzeń, okoliczności czy spotykanych przez siebie ludzi. Inaczej mówiąc, sposób, w jaki świat ci się przedstawia, to dokładna replikacja tego, za kogo bądź za co się uważasz. Jeżeli będziesz postrzegał siebie jako ofiarę nadużycia, wówczas wszędzie będziesz dostrzegał potencjalnych złoczyńców, skutkiem czego w twoim życiu będzie się przejawiało jeszcze więcej nadużyć. Pewnego dnia możesz uznać, że ten niski obraz siebie nie jest już właściwym odbiciem siebie, i zacząć czuć, że zasługujesz na coś więcej. Za sprawą tej zmiany postrzegania twój świat nie będzie miał innego wyjścia, niż przystosować się do niej i odpowiedzieć na *nowe* znaczenie twojej osoby, otaczając cię lepszymi i zdolnymi do obdarowywania ludźmi oraz obdarowując cię większym dostatkiem.

Tak czy inaczej, jesteś twórcą własnego życia, bez względu na to, czy twoje kreacje wydają się pozytywne czy negatywne.

---

\* Jak myśli kreują rzeczywistość i wpływają na świat fizyczny można przeczytać w książce Małgorzaty Wójcik „Jesteś tym, czym są Twoje myśli”. Publikację można kupić w sklepie [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) (przyt. wyd. pol.).

W większości przypadków dzieje się to nieświadomie, dlatego procesem kreacji bardzo trudno kierować czy go kontrolować. Nie będziesz mógł w pełni uświadomić sobie swojego prawdziwego potencjału i nim żyć, dopóki nie przejmiesz kontroli nad nadawaniem znaczenia wszystkiemu, co się wydarza w twoim życiu. Większość ludzi chciałaby na przykład wiedzieć, dlaczego spóźnili się na pociąg, zapomnieli zapłacić rachunek za telefon albo skręcili nogę w kostce, gdy postanowili odwiedzić znajomego. Ktoś mógłby podać negatywny powód tych sytuacji, mówiąc: „Nie byłem dziś sobą”, „Powinienem bardziej uważać” bądź „Ale ze mnie głupiec!”. Osoba religijna mogłaby wytłumaczyć te zdarzenia zupełnie inaczej: „Bóg musiał mieć (ważne) powody, bym spóźnił się na pociąg, by przez kilka dni nikt do mnie nie dzwonił albo by powstrzymał mnie przed odwiedzeniem znajomego”. Obydwa rodzaje odpowiedzi to własna kreacja i żadną miarą nie odzwierciedlają one prawdziwego znaczenia tych zdarzeń. Ostateczne powody po prostu nie istnieją. Są one jedynie subiektywnymi projekcjami, w których nie ma obiektywnych czy niezależnych prawd. Nikt poza *tobą* nie może nadać znaczenia zdarzeniom z twojego życia. W tym tkwi potęga twojego istnienia. Tę moc możesz wykorzystywać w dowolny sposób. To ty decydujesz, *dlaczego* przydarza ci się to i owo w ten czy inny sposób. Znaczenie tych zdarzeń zależy wyłącznie od ciebie.

Osoba w terminalnej fazie raka mózgu może twierdzić, że nie ma już wyboru i musi umrzeć, że „nadszedł jej czas”. Jednak tylko ona może zdecydować, czy guz ją zabije czy nie, i może dokonać takiego wyboru w dowolnej chwili, dopóki żyje. Nie oznacza to wcale, że podjęta decyzja jest dobra czy zła. Oznacza to jedynie, że tylko od tej osoby zależy, czy skieruje swoją nieskończoną moc ku destrukcji ciała fizycznego, czy ku przywróceniu mu zdrowia. Zaledwie garstka ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że to

oni sami wywołują autodestrukcję ciała poprzez chorobę autoimmunologiczną taką jak nowotwór.

Większość chorujących nie czuje, że ma moc, by uzdrowić samych siebie, co może być przyczyną, dla której zachorowali. Samoocena prowadząca do wniosku o braku zdolności uzdrawiania to w rzeczy samej orzeczenie czy osąd, który staje się samospełniającą przepowiednią – skutecznie blokuje proces leczenia. Nie oznacza to jednak, że osoby te nie mają zdolności samouzdrawiania. Sam fakt, iż są zdolni żyć na planie ziemskim i utrzymywać przy życiu skomplikowane ciało fizyczne, dowodzi, że są niezgłębiającą pulą inteligencji twórczej. Zdecydowali jednak, że skierują swoje energie ku urzeczywistnieniu nieświadomej decyzji o niezdolności do samouzdrawiania. Ciało zaś wykonuje tylko podane mu instrukcje.

*Nie istnieją* nieuleczalne formy raka. Niektórzy ludzie decydują, że rak ich nie zabije i wychodzą z tej choroby tak, jakby to była grypa. I rzeczywiście, badania naukowe wykazują, że co najmniej w 85% przypadków rak znika samoistnie. Ci, którzy go mieli, nawet o tym nie wiedzą. Inni zaś boją się raka jak przerażającego potwora bądź jak wpływowego czynnika, który nie podlega ich świadomej kontroli, w związku z czym umierają, niezależnie od tego, jak skuteczna jest zastosowana metoda leczenia. Dlatego rak wydaje się przejmować kontrolę nad ich ciałem i życiem. W rzeczywistości nie ma jednak innych przyczyn, niż te, które sami stworzyli bądź do siebie przyciągnęli. Wypadki, błędy, porażki, osiągnięcia, szczęście, konflikty, pokój czy cokolwiek innego znajdują się w naszym osobistym świecie, wszystko to nasze dzieła, nie zaś Boga czy kogośkolwiek innego. Dosłownie mówiąc, to ty sam tworzysz wszelkie powody, dla których coś ci się przydarza w konkretny sposób.

To, czy zejdziesz ze ścieżki życia, czy na niej pozostaniesz, zależy od twojej *intencji*. Gdy nie jesteś świadomy własnej mocy, naturalnym jest, że boisz się czynników zewnętrznych, które

mogłyby cię zmartwić albo wyprowadzić z równowagi. Projektowany lęk staje się dekretem, twoją intencją, a także osądem. Jeżeli boisz się chorób, to dosłownie modlisz się czy prosisz o chorobę. Dlaczego? Dlatego, że ze sprawianego przez nią bólu możesz się uczyć. Choroba może ci pomóc pokonać lęk i przywrócić ci moc, którą tak naprawdę jesteś. Jeżeli świadomie postanowisz doceniać chorobę lub wypadek jako okazję do rozpoczęcia długo odkładanej przemiany wewnętrznej i przetransformowania własnego życia, to właśnie tak się stanie. Zasadniczo nic, co ci się przytrafia, nie ma ukrytego celu.

Twoja przyszłość leży w twoich rękach – w każdej chwili twojego życia. Gdy ci się coś przytrafia (pamiętaj, że sam przyciągnąłeś tę sytuację), to twój stosunek do tego wydarzenia oraz to, co ono ze sobą przyniosło, zależą wyłącznie od twojej intencji oraz interpretacji zdarzenia. Sposób interpretacji rzeczy bądź to, czego się po nich spodziewasz, wynika natomiast z nabytych wcześniej przekonań. Służą one jako kule ortopedyczne, dzięki którym czujesz się bezpieczniej. Tworzysz oczekiwania, ponieważ myślenie, że wiesz, co nadejdzie, pomaga ci tłumić stare lęki i niepewności. Spodziewając się czegoś złego, czujesz, że możesz przygotować się na najgorsze. To jednak jest sytuacja typu „paragraf 22”. Oczekiwania te w rzeczywistości ukazują to, czego NIE chcesz, by się wydarzyło.

## **W jaki sposób tworzysz własną rzeczywistość**

Twoja podświadomość zakorzeniona jest w jedności, czyli osobliwości Ja. Nie może tam być was dwóch. Wszystkie myśli pochodzą z owego Wyższego Ja i jako takie są nieskażone przekonaniem czy wylęknionymi oczekiwaniami. Gdy tylko myśli wypłyną z podświadomości, natychmiast nadajesz im wszelkie możliwe

znaczenia, a wszystkie one opierają się na wcześniej przyswojonych przekonaniach i doświadczeniach. Jednak Wyższe Ja nie rozróżnia negatywnego dualizmu, nie zna zwrotów typu: nie, nie mogę, nie będę itd. Dlatego gdy myślisz: „Mam nadzieję, że nie zachoruję na raka tak jak moja matka” albo „Nie chcę, żeby znowu w tym miesiącu zabrakło mi pieniędzy”, twoja podświadomość słyszy: „Mam nadzieję, że zachoruję na raka tak jak moja matka” oraz „Chcę, żeby znowu w tym miesiącu zabrakło mi pieniędzy”.

Wylęknione oczekiwania wpuszczają energię dokładnie w to, czego *nie chcesz*. Twoje Wyższe Ja jest monolitem (a nie dwoistością) i nie ma ograniczeń w umiejętności urzeczywistniania pragnień, dysponuje jedynie nieskończonymi możliwościami. Nie odróżnia instrukcji pozytywnych (nakazów) od negatywnych (zakazów). Wątpliwości i lęki postrzega jako pragnienia wymagające spełnienia. *Wszystkie* pragnienia „wracają” do czystej świadomości twojego Wyższego Ja w celu ich urzeczywistnienia; dzieje się to *automatycznie* tuż po tym, gdy je wyrazisz. Wszecławiat nie ma więc innego wyboru, jak tylko podążać za instrukcjami umieszczanymi przez ciebie w podświadomości, która ma dostęp do nieskończonej energii i inteligencji.

Gdybyś miał raka i przyszedł do mojego gabinetu z pytaniem: „Jak się go pozbyć?”, to w odpowiedzi usłyszałbyś: „Uszanuj go, a to cię wyleczy”. Atakowanie raka w dowolny sposób pomija jego cel i wartość. Rak nie ma cię zniszczyć; pojawił się, by cię *wyzwolić* z ograniczających przekonań. Próba pozbycia się go świadczy o tym, że uważasz, iż rak to przerażająca choroba, która się ciebie uchwyciła, ty zaś potrzebujesz pomocy, by się jej pozbyć. Prawda jest natomiast taka, że rak nigdy by się u ciebie nie rozwinął, gdybyś nie miał odpowiadających temu przekonań. Rak, który na poziomie fizycznym jest zaledwie dysbalansem przejawionym w komórkach organizmu, jest

okazją do zaprowadzenia równowagi we wszystkich aspektach życia i do zaufania sobie samemu. Wybierasz raka, by ci w tym towarzyszył, ponieważ jest najskuteczniejszy w rozwiązywaniu problemów z równowagą. Gdy zaakceptujesz i uszanujesz raka za jego rolę i cel, będziesz gotowy, by pójść dalej i wyleczyć się mocą drzemiącą w twoim wnętrzu. W ten właśnie sposób stworzysz własną rzeczywistość.

Twoje ja nie ma żadnych ograniczeń, *z wyjątkiem tych, w które wierzysz*. Jeżeli chcesz stworzyć dla siebie odmienną rzeczywistość, najpierw musisz poznać własne przekonania. Powodem, dla którego wyposażono cię w świadomość, jest danie ci możliwości zbadania tych przekonań i ukazanie twojemu wewnętrznemu ja innego obrazu rzeczywistości. Nie ma takiej potęgi na świecie, która mogłaby odebrać ci tę zdolność. Gdy się na kogoś gniewasz, to przyczyną tej emocji jest wyłącznie *twoje przekonanie* na temat tej osoby, a nie ona sama. Emocja ta opiera się głównie na twoich przekonaniach. A zatem, opierając się na własnych przekonaniach, najpierw stworzysz pewne emocje, a następnie odpowiadające im myśli, które z kolei wzmacniają twoje przekonania. Myśli te mogą (lub nie) prowadzić do działań, dzięki którym urzeczywistnią się w twoim życiu.

Przykład: twój nowy znajomy obiecuje zaprosić cię na randkę przy kolacji. Robisz się na bóstwo i spodziewasz się wspaniałego wieczoru, jednak on się nie zjawia. Jedną możliwą reakcją to rozczarowanie i idąca za tym frustracja z powodu włożonego przez siebie wysiłku w przygotowania, a w końcu złość, ponieważ wierzysz, że cię wystawił albo zapomniał o waszej randce. Drugą możliwą reakcją to zaniepokojenie o dobro znajomego, który mógł mieć wypadek samochodowy. Myśl, że coś złego mogło spotkać twojego znajomego, wywołuje w tobie niepokój i zdenerwowanie. Trzecią możliwą

reakcja to zaakceptowanie sytuacji taką, jaką ona jest, bez tworzenia projekcji mentalnej na temat możliwych przyczyn spóźnienia. Ta reakcja w ogóle nie wiąże się z emocjami. Niezależnie od rodzaju reakcji, struktura doświadczenia kształtowana jest przez idee i przekonania. Wszystkie sytuacje są z gruntu neutralne. Nie mają w sobie ukrytych znaczeń – znaczenie nadajesz im sam.

Neutralna i bezstronna energia, skażona twoimi osobistymi przekonaniem, przekłada się na konkretne uczucia, myśli i emocje, które z kolei tworzą twoje doświadczenia życiowe. Przekonania sprawiają, że odczuwasz i zachowujesz się w konkretny sposób. Próby uniknięcia, powstrzymywania czy zmieniania niechcianych myśli na nic się nie zdadzą, ponieważ ich korzenie (przekonania) nadal tkwią na swoim miejscu. *Obserwowanie* tych myśli, uczuć i emocji stwarza możliwość dostrzeżenia przekonań będących ich źródłem. Postrzeganie ich jako neutralnych pozwala nadać im dowolne znaczenie. Zamiast stwierdzać: „Mam przez to wiele problemów”, możesz zadać pytanie: „W jaki sposób mogłoby mi to pomóc?”. Zmieniając mentalnie sytuację pozornie negatywną w użyteczną, ożywasz i aktualizujesz świadomą zdolność do tworzenia nowej rzeczywistości dla siebie i swojego świata.

Twoje przekonania i stojące za nimi powody znajdują się w świadomości. Wielu ludzi zakłada, że są one na zawsze pogrzebane w przeszłości – tego bądź innego życia. Jeżeli nie zmienią tego przekonania, nie będą mogli się rozwijać. Wszystkie nasze możliwe przekonania zawsze są z nami zgodne. Najwyższy czas zbadać je wszystkie i pozbyć się tych, które nakładają podstawowe ograniczenia, na przykład: „Nie mogę wykonywać tej pracy, bo nie jestem wystarczająco bystry” albo „W życiu nie można mieć wszystkiego”, czy nawet „Wszyscy

musimy się zestarzeć i umrzeć”. Nadszedł czas, byśmy zrozumieli, że każda idea, którą przyjmujemy za prawdę, to utrzymywane przez nas przekonanie. To ono tworzy i kształtuje naszą osobistą rzeczywistość.

Gdy już rozpoznasz jakieś przekonanie, będziesz mógł je zmienić i stworzyć nową rzeczywistość. Jeżeli odczuwasz wobec czegoś złość lub smutek, zadaj sobie pytanie, jakie przekonanie musisz mieć, by tak się czuć. Następnie je uznaj. Odkryjesz, że nie ma prawdziwego powodu, który usprawiedliwiłby złość lub smutek, z wyjątkiem iluzji (przekonania) oddzielenia. Przyjęcie szerszego, bardziej jednoczącego zrozumienia sytuacji sprawi, że pojawią się miłujące emocje, które z kolei wywołają myśli całkowicie odmienne od tych, które przejawiałeś wcześniej. To zmieni również twoje zachowanie i działania.

Wszystkie przekonania mają swój wewnętrzny, samopodtrzymujący się system wnioskowania i przeprowadzania dowodów. Każde przekonanie ma własne przesłanki, własną relatywną prawdę i perspektywę. Jeśli osoba biedna uważa okradanie bogatych za słuszne, ponieważ bogaci wykorzystują biednych, to najprawdopodobniej zostanie złodziejem, a nawet będzie się z tym czuła dobrze. Stworzyła sobie powody do takiego myślenia. Tu podstawowa zasada mówi, że będziesz w stanie zrozumieć i stworzyć w życiu tylko to, co uważasz za *własną* prawdę. Widzisz to, w co wierzysz – ni mniej, ni więcej. Nie ma innej rzeczywistości zewnętrznej poza tą, którą tworzysz w swoim wnętrzu. Rzeczy ci się nie „przytrafiają”, lecz są przez ciebie *tworzone*. Ostateczna prawda o życiu nie opiera się na żadnej idei; jest to stan świadomości, tworzący w oparciu o własne wnętrze – dowolnie i bez ograniczeń. Przybraliśmy ludzką formę, by świadomie uczyć się sztuki tworzenia.



## Sam tworzysz własną prawdę

Poszukiwanie sensu życia to ślepa uliczka; prowadzi donikąd, ponieważ życie nie ma innego sensu poza tym, który sam mu nadajesz w każdej jego chwili. Podejmowanie świadomych decyzji dotyczących jakości życia decyduje o tym, jakie ono będzie. Zamiast *szukać* sensu jakiegoś zdarzenia bądź życia jako takiego, *nadaj* mu go. W rzeczywistości ciągle to robisz, tylko nieświadomie. Jeśli więc chcesz ujrzeć cokolwiek mającego na ciebie wpływ w zupełnie innym świetle, *świadomie zdecyduj*, by nadać temu nowe znaczenie, które będzie zgodne z twoim pragnieniem. Zamiast decydować, że rak pojawił się, by odebrać ci życie (stare przekonanie), możesz postanowić, że stało się tak, abys bardziej docenił życie, przebudził się do nowego celu albo obdarzył się miłością i uwagą, na które zasługujesz (nowe przekonanie). Stare przekonanie jest ograniczające i destrukcyjne, natomiast nowe jest wyzwalające i wzbogacające. Przekonanie, na którym skupiasz swoją energię, zdecyduje o wyniku choroby.

Osądzanie sytuacji czy osoby jest dalece nierealistyczne, ponieważ *nic* na tym fizycznym świecie nie jest rzeczywiste. Niczego nie można przypisać do kategorii dobra lub zła, racji bądź błędu itd. Dualizm istnieje jedynie w umysłach tych, którzy podtrzymują dualistyczne postrzeganie. Z drugiej zaś strony jedność istnieje tylko w umysłach tych, którzy postrzegają wszystko jako jednię. Zostanie lekarzem medycyny jednej osobie może się wydawać słuszne, a innej – nie. To, co dla jednego jest traumatycznym przeżyciem, dla kogoś innego może być ukojeniem. Wielu żołnierzy walczących na frontach II wojny światowej cieszyło się, gdy zostali zranieni przez pocisk albo zabłąkany odłamek, ponieważ wiązało się

to z opuszczeniem pola walki i powrotem do domu. Z drugiej strony osoba zraniona we własnym domu może z tego powodu mocno cierpieć, gdyż zostanie zabrana do szpitala.

Ból i cierpienie to kwestia interpretacji, w związku z czym są wysoce subiektywne. Trzęsienie ziemi może być postrzegane jako przerażająca katastrofa, która zabiera setki istnień, ale można w nim również widzieć sposób, w jaki Ziemia się odnawia i stwarza warunki do rozwoju dla milionów innych ludzi. Percepcja i wiedza są różne w różnych stanach świadomości. Świadomość naszego Wyższego Ja nie potrzebuje wiedzy ze źródeł zewnętrznych, natomiast nasze ludzkie ja czerpie informacje i idee ze zmysłów i umysłu. Wyższe Ja dostrzega we wszystkim własne odbicie i pragnie łączyć przeciwieństwa, zaś niższe ja postrzega siebie jako oddzielone od wszystkiego i pragnie dzielić rzeczywistość na odizolowane obiekty czasoprzestrzenne. Mimo to żaden stan świadomości nie jest słuszny czy niesłuszny, lepszy lub gorszy. Każdy z nich ma swoją wartość; jeden służy nauce dualizmu, inny zaś – panowaniu nad nim.

Jesteś w podróży, której celem jest mistrzostwo. Nie jest ono niczym zewnętrznym. Mam na myśli mistrzostwo w świadomym tworzeniu, którego poszukujesz. *Już teraz* tworzysz swoje sytuacje życiowe – cokolwiek robisz. Książka ta powstała z myślą o tym, by pomóc ci *stać się świadomym mocy*, której już używasz. Gdy już uświadomisz sobie swoją kreatywną moc, będziesz mógł kierować nią w dowolny sposób. Nawet teraz, gdy słowa tej książki wpływają w przestrzeń twojego umysłu, we wszystkich wymiarach twojej istoty zachodzi restrykturyzacja, która pomoże ci świadomie panować nad każdą chwilą twojego życia. Uświadomisz sobie wówczas, że:

1. **Wszystko ma takie znaczenie, jakie sam temu nadajesz.**
2. **Twoje doświadczenie jest dokładnie tym, za co je uważasz. Nic ani nikt inny nie może go zdefiniować.**
3. **Jesteś tym, za kogo się uważasz, dlatego w każdej kolejnej chwili swojego życia jesteś obdarowywany wyborem, który może je odmienić.**

Osąd jest nieświadomym usiłowaniem nadania wszystkiemu znaczenia, dlatego definiuje nas jako dualistycznych graczy. W związku z tym najdonioślejszym wyborem jest osiągnięcie wolności od osądzania i stanie się „działaczem na rzecz jedności”. Osiągnięcie wolności od osądzania to proces polegający na zdejmowaniu kolejnych warstw znaczeń, które nadaliśmy wszystkiemu, co zaszło na przestrzeni wieków (czyli naszych przekonań). Gdy już w niczym nie można doszukać się znaczenia, gdy istnieje tylko jedność WSZYSTKIEGO, przechodzimy przez zasłonę ignorancji i stajemy w prawdzie o własnej mocy. Rozpoczniemy proces zdejmowania kolejnych warstw znaczeń.

## **Mylny intelekt**

Cała historia ludzkości to historia osądzania. Wszystkie wojny i konflikty na Ziemi, przeszłe i obecne, wynikają z niezdolności ludzi do akceptowania siebie nawzajem takimi, jakimi są, ze wszystkimi unikalnymi różnicami, wadami i zaletami. Wszystkie problemy, w obliczu których staje ludzkość – różnice poglądów, konflikty narodowościowe, rasowe czy religijne, a nawet choroby, spory i ubóstwo – wywodzą się ze świadomości oddzielenia, tzn. poczucia oddzielenia od naszego duchowego ja (Wyższego Ja), a także od praw natury, Ziemi i jej mieszkańców.

To pozorne oddzielenie leży u podstaw wszelkich nieporozumień i osądów. Ajurweda, najstarszy i najpełniejszy system uzdrawiania dotąd dostępny ludzkości, wyjaśnia w sposób niemal dziecinnie proste przyczyny cierpienia i pomieszania, które dominują w niemal wszystkich dziedzinach życia. Ajurweda, licząca sześć tysięcy lat, której tytuł znaczy „wiedza o życiu”, opisuje jeden konkretny powód wszelkich możliwych chorób atakujących życie na Ziemi: *pragya bharat*, czyli „mylny intelekt”. Oznacza to, że postrzeganie świata jako oddzielonego od nas to iluzja stworzona przez intelekt.

Jak na ironię, mimo że iluzja ta wynika z niezrozumienia natury życia, nie sposób pozbyć się jej li tylko przez stworzenie prawidłowego intelektualnego zrozumienia. Gdyby tak było, wówczas czytanie świętych tekstów, takich jak Biblia, Wedy, Koran bądź innych ksiąg religijnych albo duchowych, bardzo łatwo usuwałoby tę skazę umysłu i uchroniłoby większość ludzkości przed pułapkami ignorancji i niebezpieczeństwami autodestrukcji. Uczenie się bowiem *nie zaczyna się* w intelekcie, lecz na najsubtelniejszym poziomie *uczuć*, na którym dusza decyduje, co jest rzeczywiste, a co nie. Istotnie, błędne przekonanie intelektu możemy odrzucić jedynie, idąc najpierw drogą osądzania, by odczuć, czym jest osądzanie i bycie osądzanym.

Osądzanie może przyjmować przeróżne formy i mieć dowolne nasilenie, ale *zawsze wiąże się z oddzieleniem*. Jeśli na przykład wolisz dziś założyć czerwoną koszulkę, a nie niebieską, oznacza to, że na tę chwilę czujesz, iż czerwona jest bardziej odpowiednia niż niebieska. Przyjmujesz kolor czerwony za „właściwy”, natomiast niebieski za „niewłaściwy”. Tego rodzaju decyzje odpowiadają za tworzenie segregacji i zachodzą na poziomie uczuć. Jeśli postawisz swój racjonalny umysł w takiej sytuacji, to możesz popaść w konflikt, ponieważ – powiedzmy – czerwona koszulka nie pasuje kolorystycznie do twoich spodni. Możesz nawet z tego

powodu wpaść w złość. Gdy pójdziesz na imprezę i zobaczysz kogoś noszącego niedobre kolorystycznie ubrania, wówczas odczuwana przez ciebie złość może nagle odżyć, ty zaś możesz zacząć osądzać tę osobę jako pozbawioną gustu. Oczywiście gdyby ktokolwiek na świecie nosił „niepasujące” kolory, moglibyśmy również nie widzieć w tym nic „złego”.

Z tego prostego przykładu widać, że dzielenie rzeczy na „dobre” i „złe”, „słuszne” i „niesłuszne” itd. wynika z uczucia osądzania, które jest fundamentem większości życiowych rozbieżności. Dzieje się tak, ponieważ *czujemy*, że coś jest dobre albo złe, ponieważ ów podział (osąd) przenika nasze myśli, uczucia i działania, a tym samym – tworzy aktualną rzeczywistość naszego życia. Jeśli ktoś mocno czuje, że mógłby rozwiązać swoje problemy finansowe, kładąc pieniądze na stole do gry w pokera albo w ruletkę, zamiast je solidnie zainwestować, to do pójścia do kasyna skłoni go wyłącznie jego *osąd*. W przypadku wygranej poczuje się wspaniale z powodu podjęcia „słusznej” decyzji, a jego świat będzie wydawał mu się świetlany i pomyślny. Jeśli jednak przegra, popadnie w większy zamęt i beznadzieję z powodu podjęcia „złej” decyzji. Tak czy inaczej, osoba taka zabierze nasiona osądu dalej w życie, które wydadzą plon w postaci kolejnych lekcji na temat praw rządzących egzystencją w dualistycznym świecie.

Gdy już dogłębnie poznamy i emocjonalnie uchwycimy wszystkie możliwe górki i dołki naszej egzystencji w tej wymiarowej rzeczywistości, będziemy mogli świadomie połączyć się z gruntem, na którym stoimy, i postrzegać wszystko, co pojawia się w naszym polu doświadczenia, z mądrością wynikającą z wiedzy ostatecznej. Celem tej książki jest umożliwienie ci przejścia tej drogi bardziej świadomie i sprawnie; ma ona jednak również za zadanie służyć jako narzędzie przekłuwające bańkę iluzji: że jesteś czymś innym niż jednością różnorodności. Gdy już

zapuścisz korzenie w jedności swojego Wyższego Ja, twoja percepcja życia radykalnie się zmieni. Osąd, który przynależy do sfery dualizmu, w blasku światła Jedności nie istnieje. Mylny osąd intelektu, *pragya bharat*, rozpuszcza się w ogniu wiedzy, tak jak lód topnieje pod wpływem ciepła.

## Świadomość oddzielenia

Słowo „osąd” zakłada, że ktoś lub coś jest lepsze bądź gorsze niż ktoś lub coś innego. Wpojono nam, że jeśli coś jest „lepsze”, to powinno być przyjmowane albo akceptowane, zaś tego, co „gorsze”, powinniśmy unikać bądź odrzucać. Dyskryminacja na tle rasowym na przykład nie wynika z różnic istotowych między rasami, lecz ze świadomości oddzielenia istniejącej w osobie, która odczuwa irracjonalny i niekontrolowany gniew wobec innej osoby o odmiennym kolorze skóry. Co więcej, gdy osądzamy osobę mającą osądzający stosunek wobec innych, wówczas powielamy schemat osądzania, którego nie aprobujemy w innych. Rasizm, by posłużyć się przywołanym przykładem, nie zniknie, jeśli będziemy zaledwie forsowali przepisy prawne zakazujące takich postaw w miejscu pracy czy przestrzeni publicznej. Tłumiony gniew, który często wynika z traumatycznych doświadczeń, nadal będzie obecny i może nawet przekształcić się w gwałtowniejsze i niekontrolowane reakcje.

W dalszej części książki omówimy naturalniejsze i łatwiejsze sposoby rozwiązywania konfliktów niż te, do których jesteśmy obecnie zdolni. Musimy przede wszystkim zagłębić się we własną świadomość, by odkryć, co tak naprawdę nas niepokoi, gdy posuwamy się do osądu. Skoro jedność jest naszą naturą, to dlaczego cierpimy z powodu świadomości oddzielenia? Dlaczego *nie*

*czujemy* jedności z innymi? Odpowiedzi na te pytania mają fundamentalne znaczenie dla naszego powrotu z dualności do jedności.

Bardzo małe dzieci zwykle nie mają świadomości oddzielenia. Zachowują się tak, jakby cały świat należał do nich. Mają bardzo niewiele zahamowań i obaw dotyczących bycia niechcianymi czy niekochanymi. Przyjmują za pewnik, że ich rodzice i krewni, a nawet obcy, kochają je. Dzieci wykazują nieodparty urok i niewinność, pod wpływem których kruszą się nawet serca z kamienia. Co zatem się z nami dzieje, gdy dorastamy? Dlaczego tracimy tę radosną spontaniczność i otwartość na świat wskutek długotrwałej z nim interakcji? Jesteśmy zaprogramowani na osądzanie, czy możemy zdecydować, by odzyskać dawną moc niewinności?

## **Nauka bycia niedoskonałym**

Wbrew idei, że rodzimy się grzesznikami, postawa osądzająca coś lub kogoś nie jest częścią naszej prawdziwej natury. *Nauczyliśmy się* osądzania w celu poruszania się po meandrach życia, by odkryć, kim naprawdę jesteśmy. Nabyliśmy tę cechę osobowości, by – po pierwsze – poznać świat przeciwieństw (dualizmu) oraz – po drugie – odkryć skrywającą się pod nim jedność. Gdy nie możemy zaakceptować, że jesteśmy tu dla wyższego celu – to światopogląd zgodny z egzystencjalizmem – wówczas doświadczanie trudów życia wydaje się zupełnie pozbawione sensu i okrutne. Oznaczałoby to, że Bóg, który nas tu umieścił, popełnił wielki błąd. Byłoby to sprzeczne z naszymi instynktami i przekonaniami.

Z tyłu głowy wciąż kołaczą się nam pytania typu: „Jak to możliwe, że ktoś tak niewinny i piękny, jak nowo narodzone dziecko, staje się osobą nienawidzącą i zabijającą innych ludzi?”.

Rozpatrzmy przykład strzelanin w amerykańskich szkołach. Psychologowie mogą twierdzić, że takie dzieci musiały być ofiarami przemocy fizycznej i emocjonalnej, by przejawiać w swoim życiu tak wielki poziom agresji. Albo że naoglądały się zbyt wiele przemocy w telewizji. Być może łatwy dostęp do broni skłania dzieci do strzelania do rówieśników i nauczycieli. Wszystkie te argumenty są przekonujące, jednak pozbawione szerszej perspektywy, nie są w pełni zadowalające. Dotyczy to wszystkich sytuacji konfliktowych w życiu. Aby lepiej zrozumieć osądzanie i sięgnąć do jego korzeni, a tym samym wszelkiego rodzaju cierpienia, musimy najpierw przyjrzeć się bliżej wczesnym stadiom naszego życia.

Wielu z nas *wyniosło* z wczesnego dzieciństwa wstyd z powodu bycia niedoskonałym. Jako szkraby czuliśmy ciepło i pełną miłości aprobatę ze strony rodziców, gdy stawialiśmy pierwsze kroki albo gdy pokonywaliśmy schody po raz pierwszy bez upadku. Nauczyliliśmy się jednak również, że gdy nie udawało nam się skutecznie pokonać sił grawitacji, tak jak tego chcieli nasi rodzice, wówczas na ich twarzach malowało się niezadowolenie, a nawet dezaprobatę. Mimo że nie byliśmy świadomi subtelnych różnic między ich reakcjami, zauważaliśmy jednak, że jedne są bardziej pożądane od innych.

Ten podstawowy wzorzec powtarzał się wielokrotnie na różne sposoby. Przy pewnych zachowaniach spotykaliśmy się z aprobatą rodziców, natomiast przy innych nie przejawiali oni żadnych reakcji, a nawet okazywali nam dezaprobatę. Nie ma nic złego w upadku podczas nauki chodzenia. Wręcz przeciwnie – upadanie i podnoszenie się o własnych siłach jest bardzo korzystne dla fizycznego, emocjonalnego i duchowego rozwoju, podobnie jak w przypadku ptaka uczącego się latać. Pokonując trudności, które zdają się stać nam na drodze do obranego celu, nabywamy bardzo ważnych umiejętności życiowych.



Widziałem wiele dzieci, które podczas zabawy stłukły kolano albo łokieć. W większości przypadków w pierwszym odruchu zerkały na matkę, by sprawdzić jej reakcję na to zdarzenie. Jeżeli na jej twarzy zauważały strach i zmartwienie, a nawet złość, zaczynały płakać. Gdy natomiast matka uśmiechała się bądź śmiała, to zwykle nie okazywały bólu, a nawet szeroko się uśmiechały. W pierwszym przypadku dziecko interpretowało ból spowodowany upadkiem jako coś złego i bało się, natomiast w drugim nie miało negatywnych skojarzeń, które wywoływałyby poczucie nieszczęścia.

### **Czy naprawdę można ufać sobie?**

Dzieci często upadają „celowo, ale tak, by wyglądało na przypadek”, jeśli ich organizm potrzebuje podnieść odporność. Rana, w którą wdaje się infekcja z powodu kontaktu z brudem, często służy jako metoda autostymulacji układu odpornościowego, dzięki czemu w sposób naturalny wzrasta odporność na choroby. Zdarza się to wielu dzieciom. My zaś uważamy, że dzieci nie wiedzą, co się dzieje, jednak ich Wyższe Ja i duchowi przewodnicy dopuszczają tylko do tego, co służy ich najwyższemu dobru – nawet jeśli wiąże się to z urazem fizycznym. W procesie tym dochodzi jednak do tego, że ich naturalny instynkt, czyli „niewinna rozmyślność”, stopniowo ulega zniekształceniu wskutek różnorodnych reakcji otoczenia. Zasadniczo wszystkie reakcje w życiu są sterowane przez ego, co oznacza, że zakorzenione są w *lęku przed oddzieleniem*. Gdyby nie lęk, nie byłoby reakcji, lecz działania. Oddzielenie możliwe jest tylko na poziomie ego, czyli w świadomości nierzeczywistości, dlatego nic, co wydaje się rzeczywiste, nie jest rzeczywiste. Oddzielenie wydaje się tak bardzo rzeczywiste, ponieważ nie zachodzi percepcja kryjącej się pod nim jedności.

Jak wielu z nas pamięta, że skarcono nas za niedokończone przygotowanie przez matkę posiłku? Być może nie byliśmy głodni albo nasze naturalne odruchy stłumiły apetyt z jakiegoś powodu, na przykład złego samopoczucia albo zmartwienia. A może po prostu nie lubiliśmy jej kuchni? Nasze całkowicie normalne i naturalne reakcje organizmu zostały jednak skrytykowane w takich na przykład słowach: „Co za rozpuszczony bachor!” albo „Nie doceniasz darów Boga”.

Kilka lat temu zgłosił się do mnie pacjent skarżący się na zaburzenia odżywiania. „Nie mogę zasiąść do posiłku jak normalny człowiek” – powiedział. Gdy zapytałem go o wspomnienia z dzieciństwa na temat jedzenia, ledwie wydusił z siebie odpowiedź, że matka dosłownie wypychała w niego posiłek, gdy nie chciał jeść. Mimo że jego matka uważała, iż jest to właściwy sposób nauczania syna doceniania przygotowywanych przez nią posiłków – z powodu jej własnej niezaspokojonej potrzeby miłości i szacunku – te „uzasadnione” metody wychowawcze wywołały u niego skrzywiony stosunek do żywności i odżywiania. Posługiwanie się żywnością jako narzędziem edukacyjnym mającym na celu nauczanie dzieci „dobrych manier” właściwych dorosłym stało się bardzo popularne. Dobre intencje rodziców okazały się jednak najsilniejszym czynnikiem odpowiedzialnym za powstanie niewspółmiernie licznej grupy osób cierpiących z powodu zaburzeń odżywiania i otyłości. Osoby te nauczyły się we wczesnym dzieciństwie, że podążanie za głosem własnego ciała jest złe. Dlatego w dalszych okresach życia nie rozumiały języka ciała. Komunikacja między zewnętrznymi a wewnętrznymi aspektami życia została poważnie zaburzona, a tym samym duchowe połączenie ze Źródłowym Ja.

## Konsekwencje braku zaufania do siebie

Połączenie między Wyższym Ja a świadomością fizyczną ciała – czyli egotycznym ja – ulega głębszemu zaburzeniu, gdy ciało przejawia oznaki dysfunkcji. Zamiast ufać ciału coraz bardziej w miarę starzenia się i współpracowania z nim w okresie choroby, mówi się nam, że ciału nie można ufać, ponieważ się myli. Aby skorygować „błędy” ciała, zwracamy się do specjalistów (lekarzy), którzy odbyli wieloletnie szkolenia i mają umiejętności diagnostyczne pozwalające wsłuchiwać się w głos ciała i decydować, co z nim jest nie w porządku. Następnie stosują odpowiednie procedury, by skorygować jego „błędy”.

Lekarze posiadają zalegalizowane uprawnienia do leczenia chorób, ty zaś nie, dlatego czujesz się zobowiązany do przestrzegania wszystkich ich zaleceń. Zmotywowany przez usilne pragnienie poprawy samopoczucia, ochoczo przekazujesz odpowiedzialność za swoje ciało obcej osobie – komuś, kto zna cię kwadrans albo i mniej. Łatwa akceptacja – z twojej strony – idei, że twoje ciało szwankuje, skoro nie jest z nim dobrze, pogłębia w tobie poczucie porażki i niekompetencji. Być może nawet wierzysz, że twoje ciało zawodzi, by sprawić ci kłopoty, więc się na nie złościsz za rujnowanie ci życia i planów. Właśnie wtedy pojawia się poczucie bezsilności wobec własnego ciała. Możesz nawet nie wiedzieć, że *tego rodzaju myśli* same w sobie mogą być instrukcjami i samospełniającymi się przepowiedniami, które czynią twoje ciało bezsilnym wobec choroby.

Nie poprawia sytuacji to, że podaje ci się serię szczepionek w celu zapobiegania przyszłym chorobom. Zaczynasz się uczyć, że dookoła żyje mnóstwo „okropnych” zarazków, których jedynym celem jest utrudnianie ludziom przetrwania. Mimo że całe ciało mówi ci – za pomocą odczuć takich jak lęk czy reakcja „walcz

lub uciekaj” – że nie potrzebujesz tych interwencji, twój lęk się nasila, a nawet pojawia się poczucie popełniania błędu. Nieświadomie przyznajesz, że masz mniejszą moc niż tabletki albo zastrzyki zawierający unieszkodliwione wirusy.

Mogłeś z tego wszystkiego wynieść przekonanie, że choroba jest „zła”, a zdrowie „dobre” oraz że choroby atakują wszystkich i trzeba je „leczyć” wszelkimi możliwymi środkami. Dlatego często mówimy lub słyszymy: „Takie zdrowie jak twoje to szczęście”. Wydaje się jednak, że to szczęście zmienia się z wiekiem. Siedemdziesiąt pięć procent osób mieszkających w naszych dzielnicach ma lub miało jakiegoś rodzaju raka i większość z nich to emeryci. Czy oznacza to, że u pechowców występuje wyższe prawdopodobieństwo rozwoju raka na emeryturze? Czy naprawdę możemy wskazać pecha jako wiarygodną przyczynę chorób? Z drugiej strony, czy za zawałem bądź wylewem może stać coś bardziej sensownego niż bycie niewinną ofiarą czegoś takiego jak los? Dlaczego choroba zawsze wydaje się hamulcem ludzkiego życia? Na wszystkie te pytania można udzielić tej samej odpowiedzi. Pomyśl: choroba może być szczęśliwym zrzędzeniem losu, ponieważ *przekierowuje linię życia* od tego, co już nie służy naszemu wyższemu celowi, ku temu, co mu służy. Choroba może zaiste być jedną z najbardziej uzdrawiających reakcji naszego ciała, których celem jest nasz powrót do równowagi, zdrowia i pokoju. Jeżeli jednak nie dostrzeżemy tej szerszej perspektywy i nie będziemy otwarci na otrzymywanie ukrytych szans, które oferuje nam życie, będziemy zdolni wyłącznie do osądzania, co jest „dobre” i „złe”, „słuszne” i „niesłuszne”.

Wyposażeni w tę wyuczoną zdolność rozróżniania między tym, co słuszne, a tym, co niesłuszne, zaczynamy dzielić cały świat na dwie kategorie: rzeczy pożądaných i niepożądaných.

Raz za razem utwierdzamy się w przekonaniu, że musimy być ofiarami sił pozostających poza naszą kontrolą. Uczymy się, że ostatnie słowo należy zwykle do rodziców i nauczycieli, nawet jeśli ich decyzje wydają się stronicze i nieuzasadnione. Opieranie się zasadom może drogo kosztować. Wszystko obwarowane jest prawem: od jazdy na rowerze po sposób odnoszenia się do sędziego. Rozumiemy, że praw tych należy przestrzegać, inaczej będziemy mieli kłopoty. Z drugiej strony uczymy się również, że bezbronność i niekontrolowanie rzeczywistości nie przysparza nam szacunku innych ludzi, a w niektórych przypadkach możemy nawet zostać odrzuceni i wzgardzeni. Dlatego zaczynamy ukrywać przed przyjaciółmi i bliskimi wszystko to, co – jak zauważyliśmy – nie jest przez nich aprobowane. Możemy się wstydzić bycia nie dość bystrymi i mieć poczucie winy z powodu niespełniania oczekiwań innych, zwłaszcza jeśli są to bliskie nam osoby, na przykład rodzice, przyjaciele, współlokatorzy czy koledzy ze szkoły. W ten sposób kształtuje się scena, na której rozgrywa się dramatyczna walka o akceptację i uznanie.

Rozumiesz już, że niezdolność do spełniania oczekiwań innych ludzi jest niepożądana, czyli „zła”. Jest ona powodem krytycyzmu i obniża poczucie własnej wartości. Z drugiej zaś strony bycie „dobrym” we wszystkim jest honorowane i zapewnia nam aprobatę innych. Nasiona osądu zasiane na wczesnych etapach życia zaczynają teraz kiełkować. Zaczyna się zmaganie z życiem i odkrywasz, że musisz być ambitny, by ci się w tym świecie „udało”. Wszystko to zachodzi oczywiście w nieświadomości, co pozwala ci pełną parą wejść do świata osądzenia. Z czasem przekonasz się, dlaczego jest to tak ważne i konieczne dla procesu integracji.

## Osądzanie jako skutek edukacji

Edukacja odgrywa jedną z najważniejszych ról w życiu człowieka. Może zdecydować o tym, czy kariera będzie udana, czy nie. Może jednak być również przyczyną rozczarowania życiem. Wszyscy uczniowie uczą się jednego: że muszą się „wykazać”, by być uważanymi za „dobrych uczniów”. Mówi ci się, że tylko ciężka praca zapewni ci godziwe życie. Musisz uczyć się pilnie i z determinacją, by móc konkurować z innymi w tym „egoistycznym” świecie, w którym nic nie jest za darmo. Twoje uczucia nie mają znaczenia – najważniejsze jest to, jakie wyniki w nauce osiągasz i jak dobrze zapamiętujesz przerobiony materiał. Możesz błyszczeć uprzejmością, miłością i hojnością, lecz wszystko to nie ma znaczenia, gdy musisz wypełnić test i pokazać, jak „dobry” jesteś. Nie ceni się ciebie za to, kim jesteś, lecz za to, jak sprawnie komórki twojego mózgu wchłaniają i odgrzebuują informacje, niezależnie od tego, czy mają one cokolwiek wspólnego z twoim życiem, czy nie.

Rozdźwięk między twoim światem wewnętrznym a zewnętrznym zaczyna dalej się pogłębiać, a ty uczysz się inwestowania całej swojej energii w wizerunek i przywiązywania do niego wielkiej wagi. Jesteś osądzany głównie za osiągnięte wyniki, lecz prawie wcale za to, co sobą reprezentujesz jako jednostka, dlatego zaczynasz na tej podstawie osądzać również siebie samego. Wstyd ci za siebie albo masz poczucie winy, gdy oblejesz test, ponieważ zostałeś zaprogramowany, by wierzyć, że sprawne zapamiętywanie nie tylko zawiedzie cię na szczyt, lecz również uczyni cię lepszym człowiekiem. Twoi nauczyciele, rodzice i system edukacji nie aprobują porażek, jeśli więc oblejesz zbyt wiele testów, zostaniesz zmuszony do powtarzania klasy. Jest to bardzo wstydlive doświadczenie, zwłaszcza w przypadku młodego człowieka. Przekonałem się o tym na własnej skórze.

## Początki samoosądzania

Dorastałem w małym miasteczku w Niemczech Zachodnich. Szkoła podstawowa nie sprawiała mi trudności, lecz gdy w wieku szesnastu lat poszedłem do szkoły średniej, moje wyniki w nauce znacznie się pogorszyły. Czułem się wolny i radosny tylko podczas wakacji. Moi rodzice, jak wszyscy „dobrzy” rodzice, dawali mi ekstra kieszonkowe, gdy czasami przynosiłem dobrą ocenę. Z drugiej strony mój młodszy brat był świetny ze wszystkich przedmiotów i „zarabiał” dużo więcej pieniędzy ode mnie. Dzięki swojej zdumiewającej zdolności do zapamiętywania i przywoływania tego, co przeczytał bądź usłyszał, nawet tylko raz, miał więcej ode mnie wolnego czasu na zabawę.

Jakimś sposobem doszedłem do wniosku, że stałem się własną życiową porażką, ponieważ byłem zbyt głupi, by zatrzymać informacje w głowie. Nie byłem tak dobrym uczniem jak mój brat, dlatego zakładałem, że rodzice kochali mnie mniej niż jego. Mimo że było to dalekie od prawdy, ja tak czułem. W rezultacie próbowałem udowodnić rodzicom i bratu swoją wartość na innych obszarach, takich jak sport, muzyka czy znajomości. Miałem tylu znajomych, że mój brat stał się zazdrosny. Rywalizowaliśmy ze sobą – każdy we własnej dziedzinie.

Nasza rywalizacja stała się jeszcze bardziej widoczna, gdy musiałem zmierzyć się ze wstydem z racji powtarzania klasy, głównie z powodu niezdolności do zapamiętywania łacińskiego słownictwa i wzorów algebraicznych – uważałem, że do niczego mi się to w życiu nie przyda. Pod koniec semestru nauczyciele pochwalili najlepszych uczniów za wyniki w nauce, ale mi nie mieli do powiedzenia nic poza tym, że nie uczyłem się na tyle dobrze, by przejść do następnej klasy. Poczułem, że jestem głupi, ponieważ nie byłem tak inteligentny, jak większość kolegów i koleżanek

z klasy. Podobnie jak moi nauczyciele, uważałem, że inteligencja to coś, co się ma albo nie, a mi najwyraźniej jej brakowało. Idea bycia „nie dość dobrym” wryła się głęboko w moją świadomość, zwłaszcza gdy mój zazdrosny brat w jakimś sensie tryumfował nade mną, zaś moi rodzice, zwłaszcza ojciec, byli ogromnie rozczarowani z powodu przyniesienia przeze mnie tej najgorszej z nowin. Czułem się winny, ponieważ nie pracowałem ciężko i „przysporzyłem” smutku rodzicom. Od tamtego dnia samoosądzanie stało się istotnym elementem mojego życia. Byłem „zły”, ponieważ nie byłem „wystarczająco dobry”.

### **Tworzenie i burzenie fasady wartościowości**

Podczas ostatnich siedmiu lat nauki w szkole średniej większość czasu poświęcałem na naukę, a tylko odrobinę na zabawę. Chciałem mieć pewność, że już nigdy nie będę musiał powtarzać klasy. Gdy miałem osiemnaście lat, zmarł mój ojciec. Był mi bardzo bliski i mocno za nim tęskniłem, jednak gdy zmarł, poczułem ulgę, ponieważ nie było już w moim życiu nikogo, kto miałby wobec mnie oczekiwania.

Niemniej od tamtej pory robiłem wszystko, by już nigdy przed nikim nie okazać słabości. Stałem się ekspertem we wszystkim, czym się w życiu zajmowałem, z wyjątkiem okazywania tego, kim byłem wewnątrz. Przez wiele lat odgrywałem rolę nauczyciela duchowego i uzdrowiciela, co zapewniło mi wielki szacunek i podziw ze strony tych, którym mogłem pomóc i asystować przy ich uzdrowieniu. Byłem w tej roli tak dobry, że nawet nie wiedziałem, że ją odgrywam. Doszedłem do doskonałości w zapamiętywaniu zdobytej wiedzy i przekazywaniu jej innym w sposób dla nich zrozumiały. Wkrótce stałem się znany wskutek skutecznego wyleczenia setek pacjentów z chorobami, których nie zdołano



wyleczyć za pomocą terapii konwencjonalnych; byli wśród nich nawet gubernatorzy stanów. Stworzyłem fasadę wartościowości, którą uważałem za prawdziwego siebie.

Istniała jednak jeszcze druga strona mojej osoby – ta żyjąca w cieniu i usunięta z widoku. Moją „ciemną” stronę, słabe punkty, ukazywałem tylko najbliższej mi osobie, mojej byłej żonie Maggie, gdy tylko „naciśnęła odpowiedni guzik”. Nie strofowała mnie, lecz kochała jeszcze bardziej, gdy okazywałem prawdziwe uczucia i emocje, dlatego czułem coraz większą zachętę, by odsłaniać przed nią i innymi swoją wrażliwość, bezbronność i człowieczeństwo. Kłątwa samoosądzania, którą sam siebie obłożyłem, zaczęła znikać. Pozbycie się tej głębokiej formy samoosądzania oraz źródła niechęci i konfliktów życiowych zajęło mi kilka lat.

Trzeba sobie uświadomić, że sposób postrzegania siebie i widzenia otaczającego świata w dużej mierze wynika z informacji i opinii zakorzeniających się w psychice od najwcześniejszego dzieciństwa. Rozpoznanie, że wszystkie one mają w pewien sposób ci służyć, to zupełnie inna sprawa. Aby to zrozumieć, musisz najpierw dokładnie zbadać wszystkie zasady i przekonania, którymi karmiono cię odnośnie do tego, jak powinienes się zachowywać i wyglądać, jak powinienes się ubierać, ile powinienes ważyć, gdzie powinienes robić zakupy, jakim samochodem powinienes jeździć, z czego powinienes żyć, z kim powinienes się przyjaźnić, kiedy powinienes wziąć ślub albo co jesteś winien rodzicom. Wszystkie te „powinności” tłumią twoje poczucie wolności i wewnętrzną wiedzę.

Następnie musisz się otworzyć na nowe światy i różne punkty widzenia. Gdy to zrobisz, odkryjesz, że życie to nie tylko zasady – cały świat znajdujący się poza powinnościami, nakazami i zakazami. Uczysz się, że gdy dajesz, otrzymujesz; gdy kochasz, jesteś kochany; gdy odczuwasz współczucie, twoje serce się otwiera;

a gdy jesteś szczery z innymi, w twoich relacjach nie ma napięć. Wszystkie te doświadczenia mają wyzwalający wpływ. W przypadku *obydwu* rodzajów doświadczeń, pozytywnych i negatywnych, uczysz się, że w większości przypadków otrzymujesz to, na co twoim zdaniem zasługujesz i że *życie to w dużej mierze samospelniająca się przepowiednia*. Wszystkie dramaty życiowe krążą wokół jednego celu: dostrzeżenia swojego prawdziwego Ja. Wszystkie doświadczenia życiowe są odzwierciedleniem sposobu postrzegania siebie. Oznacza to, że dzięki życiu w tym świecie i interakcjom z innymi ludźmi nieustannie patrzymy w lustra, aby dowiedzieć się więcej o tym, kim jesteśmy. „Zgubienie siebie” i „odnalezienie siebie” to wyrażenia, za pomocą których definiujemy te doświadczenia. Tak naprawdę jednak Ja nie można zgubić, więc nie trzeba go również odnajdywać.

## Utrata i odnalezienie Ja

Zobaczyliśmy, że potrzeba sążdenia pojawia się wtedy, gdy czujemy się zagrożeni, złęknieni bądź nieusatysfakcjonowani. Ludzie zakochani czują się tak, jakby byli w stanie objąć cały świat. Ich poczucie szczęścia wykracza poza bariery podziału i pozwala im dostrzec istniejącą poza tymi podziałami jedność wszystkiego. Nawet jeśli ten stan zakochania to tylko ulotna chwila świadomości jedności, to mimo wszystko ukazuje nam, że jesteśmy zdolni pokonać przepaść oddzielenia istniejącą między naszym światem a nami.

Matka patrząca na nowo narodzone dziecko z bezgraniczną miłością nie odczuwa w swoim sercu oddzielenia. Ona i jej dziecko są jednym, w sposób niewidzialny złączeni jednoczącą potęgą miłości. Skąd bierze się poczucie oddzielenia, gdy kilka miesięcy lub lat później matka zaczyna krzyczeć na dziecko albo je karcić za jego zachowanie? Dlaczego niektóre matki stają się zazdrosne, a nawet

niechętnie wobec własnych dzieci? Dlaczego pary, które ślubowały sobie dozgonną miłość i wzajemną troskę, czują, że nie będą w stanie dotrzymać przysięgi małżeńskiej? Skąd biorą się separacja, nieufność i zaniedbanie, które nas od siebie oddzielają? I w końcu, dlaczego oddzielamy się od osób, z którymi kiedyś czuliśmy jedność?

Odpowiedź na to pytanie jest zarazem prosta i skomplikowana. Jest skomplikowana, gdy próbujemy znaleźć odpowiedź w pojedynczych przyczynach, ponieważ za każdą przyczyną stoi kolejna. Wydaje się, że powody, dla których nie potrafimy mieć dobrych stosunków z innymi albo stajemy się osądzający, zakorzenione są w nieszczęśliwym dzieciństwie, przemocy rodzicielskiej, niezaangażowaniu nauczycieli, ograniczeniach społecznych, niekorzystnych warunkach ekonomicznych itd. W rzeczywistości jednak czynniki te reprezentują zaledwie jedno ogniwo w niemal niekończącym się łańcuchu zdarzeń, które leżą u podstaw naszych problemów życiowych. Niezależnie od ich rodzaju, ich wspólnym mianownikiem jest doświadczenie oddzielenia od naszego Wyższego Ja, czyli od Ducha.

Nasze stare jak świat poszukiwanie prawdziwej tożsamości wynika z równie starego jak świat oddzielenia od prawdziwej tożsamości. Pytania: „Kim jestem?” oraz „Po co tu jestem?” stały się niemal truizmami w obrębie ruchu New Age, niemniej są one ważne i nie dają spokoju wszystkim ludziom na pewnym etapie życia, choćby nieświadomie. Przyczyna tkwi w tym, że nie możemy stać się pełni i spełnieni, dopóki nie zaczniemy żyć odpowiedziami. Stare porzekadło kusi nas, byśmy znaleźli odpowiedź na to, czego szukamy, zadając pytanie, i to samo dotyczy tych dwóch podstawowych pytań. Na pytanie: „Kim jestem?” nie można odpowiedzieć, powołując się na imię, cechę czy wygląd, ponieważ właściwości te mogą zmienić się w każdej chwili. Jedyna sensowna odpowiedź to JESTEM, ponieważ tylko to pozostaje, gdy ciało umiera, a cały świat znika wraz z nim. Na pytanie: „Po co tu jestem?” istnieje podobna odpowiedź:

ABY BYĆ TYM, CZYM JESTEM. Innymi słowy, nie musimy być *niczym innym, jak tylko sobą*, żeby się spełnić i zmienić świat. *Jesteśmy wszystkim*, ponieważ *jesteśmy jednością* ze wszystkim, co istnieje, zaś jedynym sposobem na to, by zagłębić się w tę jedność i wykorzystywać ją dla ogólnego dobra, jest identyfikacja z naszym Wyższym Ja – nic innego nigdy nas nie zadowoli.

Mimo to większość ludzi definiuje siebie za pomocą kariery, statusu materialnego, wyznania, sympatii politycznych, wieku, a nawet płci, lecz *nikt nie definiuje siebie na podstawie wspaniałości własnego światła duchowego*. W chwili, w której posługuję się takimi określeniami, jak: jestem artystą, jestem inteligentny, jestem nieudacznikiem, jestem człowiekiem sukcesu, jestem twoim przyjacielem, jestem Pracownikiem Światła, kocham cię, kocham Boga itp., oddzielam siebie od owego wspaniałego światła jedności, którym jestem, i zamiast tego identyfikuję się z ograniczonymi ideami na własny temat, takimi jak: osobowość, pieniądze, znajomości, czym jest dla mnie miłość, kim moim zdaniem jest Bóg itd.

Oddzielenie jest dla nas na tyle rzeczywiste, iż odczuwanie czego innego jest nienaturalne. Bycie jednością ze wszystkimi ludźmi idącymi ulicą, kwiatami kwitnącymi na łące, owadami i ptakami latającymi w powietrzu, chmurami płynącymi po niebie i ziemią pod naszymi stopami wymyka się wszelkim koncepcjom wyobraźni. Nie wynika ono z żadnej myśli czy idei, lecz z planu znajdującego się *przed i poza* myślami i ideami. Jest to stan istnienia. Nawet największe i najwspanialsze ludzkie osiągnięcia nie są w stanie opisać PRAWDZIWEGO CIEBIE. Złota bransoletka, złoty pierścionek i złota plomba wyglądają zupełnie inaczej i czemu innemu służą, ale wykonane są z tego samego materiału: ze złota. Ich kształt i forma w jakiś sposób ukrywają materiał, z którego są wykonane. Wystarczy usunąć znaczenie bądź przeznaczenie przedmiotu, a pozostaje tylko to, czym to w rzeczywistości jest: kawałkiem złota.

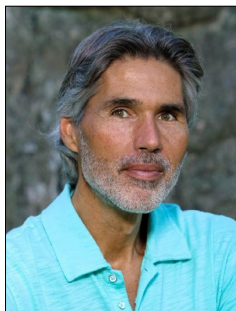
Gdy odrzucimy znaczenia i role, które sobie przypisaliśmy lub które przypisali nam inni, pozostaniemy tylko my. Na początku proces ten może się wydawać przerażający i może wywołać poczucie ogromnej utraty i samotności. Niemniej gdy się zmierzmy z lękiem przed utratą wszystkiego i się ponad niego wzniesiemy, gdy znikną wszelkie skojarzenia, wówczas staniemy się świadomi swego fundamentalnego połączenia ze wszystkim. Gdy odpadną od nas wszystkie iluzje o oddzieleniu o bólu oraz podtrzymywane przezeń osądy, osiągniemy ostateczną wolność, wolność BYCIA. Aby odzyskać naszą prawdziwą tożsamość, musimy odczynić wszystkie oddzielenia, które kiedykolwiek istniały we wszystkich naszych licznych wcieleniach. Wszystkie fałszywe tożsamości, takie jak: nie jestem wystarczająco dobry, jestem przerażony, jestem głodny, jestem biedny, jestem bogaty, jestem wpływowy itd. służą swemu celowi tylko w świecie dualizmu. Gdy wkraczamy w świat jedności, całkowicie tracą znaczenie.

Wszystkie te fałszywe tożsamości służą jednemu panu: pierwotnemu oddzieleniu od naszego Źródła, zwanemu zwykle grzechem pierworodnym. Grzech wiąże się z winą. Czujemy się winni z powodu oddzielenia się od tego, co wielu nazywa Bogiem czy Duchem. Lękamy się wygnania z Nieba, ponieważ nie jesteśmy już „wystarczająco dobrzy”. Zapomnieliśmy, kim jesteśmy i czujemy się z tego powodu winni. Owo poczucie winy opiera się jednak na nieporozumieniu, jakoby oddzielenie od Wyższego Ja czy Boskiego Ja było złe. Dziś kolektywnie zmagamy się z tą pierwotną winą i lękiem spowodowanym oddzieleniem i przechodzimy proces definitywnego oczyszczenia i z jednego, i z drugiego. Dokonujemy tego na różne sposoby i niekiedy może to być stresujące, ale robimy duże postępy, zarówno indywidualnie, jak i kolektywnie. Przypominamy sobie *Wielkie Oddzielenie* i uwalniamy się od niego; jest ono załącznikiem wszelkich innych form oddzielenia, których kiedykolwiek doświadczyliśmy podczas naszych licznych wcieleń na Ziemi.

*Osądzanie to zdrada duszy. Pragnie ona nie definiować ani nie rozszyfrowywać swych zabaw czy słabostek. Chce po prostu być. Pozwól jej na to. Pozwól jej wznosić się i opadać niczym słońce o północy, olej w lampie nocnej, przyływy i odpływy na brzegu morza. Dusza jest wieczna, tak jak jej dzieła. Ni mniej, ni więcej.*

**Starożytny chiński mędrzec, 342 r. p.n.e.**  
channelowany 16 kwietnia 2001





**Andreas Moritz** to jeden z czołowych ekspertów w dziedzinie medycyny naturalnej na świecie i autor międzynarodowych bestsellerów. Przez ponad 30 lat nauczał zasad ajurwedy, jogi, medytacji i zdrowego odżywiania. Zgłębił również metody irydologii, shiatsu i terapii fal. Dzięki holistycznemu podejściu do uzdrawiania pomógł w osiągnięciu zdrowia wielu osobom w końcowych stadiach chorób, w przypadku których konwencjonalne metody leczenia okazały się nieskuteczne.

**Dobro i zło nie istnieją!  
Podobnie jak Twoje ograniczenia!**

Ta książka autora międzynarodowych bestsellerów rzuca zupełnie **nowe światło na:**

- materializowanie Twoich pragnień,
- zaszczepione w Tobie fałszywe przekonania i traumy,
- reinkarnację i prawdziwą wartość modlitwy,
- próby, jakim poddawane są Twoje związki,
- trudne wydarzenia, wypadki i choroby,
- boską obecność w Tobie,
- anioły pośród nas,
- Nową Medycynę i jej przewagę nad dotychczasowym leczeniem.

**Nowa perspektywa – nowe możliwości!**

Polecamy:



Patroni: